



Paweł Rojek

Mobilizacja i transformacja.

Prawdziwie integralna teoria solidarności

Wśród socjologów i historyków idei wciąż toczy się spór o naturę Solidarności. Jedni twierdzą, że był to przede wszystkim ruch klasowy (Laba 1991; Goodwyn 1992; Starski 2014), drudzy głoszą, że głównie narodowy (Słodkowska 2005), inni uważają, że raczej obywatelski (Kurczewski 1993), a jeszcze inni, że miał charakter głównie moralny (Krzemiński 1997; Staniszki 2010) lub religijny (Stawrowski 2010). Niektórzy autorzy próbują łączyć niektóre z tych aspektów, tworząc teorie obejmujące dwa (Dudek 2002), trzy (Latoszek 2005; Łuczewski 2011b) i więcej aspektów (Kaczmarczyk 2010), lub pokazując, jak ruch ten zmieniał swój charakter w czasie (Brzechczyn 2013).

Chciałbym jeszcze raz przyjrzeć się złożonej naturze Solidarności, zwracając szczególną uwagę na jej religijny charakter. Jan Kubik przed laty słusznie zauważał, że „każda analiza fenomenu Solidarności, która nie obejmuje gruntownego badania roli polskiego katolicyzmu i polskiego Papieża jest mocno niekompletna” (Kubik 1994: 187). Ostatnio Elżbieta Ciżewska zwracała uwagę, że „religijność Sierpnia i religijność ruchu były niezaprzeczalnymi faktami zarówno w wymiarze praktyk, jak i aksjologicznych fundamentów ruchu”, a „frazologia religijna stanowiła jedno z najważniejszych narzędzi artykulacji tożsamości członków ruchu, ich postulatów i postaw” (Ciżewska 2009–2010: 189, 192). Na różne sposoby próbowano opisywać rolę religii w Solidarności. Jedni autorzy wskazywali na wpływ wcześniejszych działań Kościoła na możliwość powstania szerokiego ruchu społecznego (Osa 2010), inni na rolę religii w kształtowaniu wspólnoty obywatelskiej (Krzemiński 1997; Stawrowski 2010), jeszcze inni na podobieństwa strukturalne między Kościołem a Solidarnością (Karłowicz 2004) i wpływ katolickiej nauki społecznej na oficjalny program Solidarności (Brzechczyn 2011).

Tutaj chciałbym zająć się szczególnym aspektem Solidarności, który wiąże się ściśle z jej religijnością – mesjanizmem. Mesjanizm rozumiem w sposób klasyczny, jako dążenie do realizacji



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat Medialny:





zasad chrześcijaństwa nie tylko w sferze prywatnej, lecz także w sferze publicznej, w życiu społecznym, w gospodarce, w polityce, a nawet w stosunkach międzynarodowych (Rojek 2011). Ten wątek nie jest zbyt często podnoszony, choć jeszcze w latach osiemdziesiątych profesor Michał Masłowski sugerował, że Solidarność była „ostatnim wielkim ruchem mesjanistycznym” (Masłowski 2006). Dopiero niedawno zaczęły się pojawiać prace wskazujące mniej lub bardziej bezpośrednio na mesjanistyczny charakter Solidarność (Małysa 2010, Łuczewski 2011b, Łuczewski, Sokulski 2013). Jest to też wątek dość kontrowersyjny. Na przykład Elżbieta Cizewska, zwracając szczególną uwagę na religijność Solidarność, choć dostrzegała w niej także „pragnienie zbudowania idealnej ludzkiej społeczności opartej na odniesieniu do transcendencji, innymi słowy królestwa Bożego już tu na ziemi”, to jednak sugerowała, że interpretacje w tym duchu są tylko „intelektualnymi spekulacjami”, a sam projekt budowy Królestwa Bożego na ziemi chybiony i skazany na niepowodzenie (Cizewska 2009–2010: 195).

Spróbuję tu pokazać, że największym skarbem Solidarność był właśnie ewolucyjny mesjanizm, czyli szczególne powiązanie religii ze wspólnotą narodową i polityczną z jednej strony, i z programem stopniowych reform społecznych, gospodarczych i politycznych z drugiej. Ten pierwszy związek pozwalał na bezprecedensową mobilizację, ten drugi dawał nadzieję na rzeczywistą transformację. Wielkie religijne idee przemiany świata znalazły w Solidarność nie tylko masowe wsparcie, lecz także przełożenie na konkrety. Sądzę, że właśnie na ten aspekt Solidarność wskazywał Jan Paweł II w swojej sławnej homilii w Gdańsku w 1987 roku:

„Dziwiono się w różnych miejscach, że tak może być. Że istnieje więź między światem pracy a krzyżem Chrystusa, że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą świętą: Ofiarą Chrystusa. Zdziwienie, ale także podziw i szacunek budził widok robotników polskich spowiadających się i przystępujących do Komunii świętej na terenie zakładu pracy. Różni się dziwili. A może tylko... może równocześnie odkrywali... Odkrywali zapomniany wymiar całej «kwestii społecznej». I w ogóle ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? A jednak tak tutaj było. I słusznie” (Jan Paweł II 2012).

Solidarność była więc według papieża próbą połączenia ze rzeczywistości religijnej i rzeczywistości świeckiej, a dokładniej – przeniknięciem tej drugiej przez tą pierwszą. Msze w zakładzie pracy były symbolem pragnienia przemiany rzeczywistości społecznej, gospodarczej i ostatecznie politycznej według wzorów, które niesie nauczanie i działanie Kościoła. Polska





Solidarności miała być prawdziwym „społeczeństwem teologicznym”, stopniowo przemienianym według zasad Ewangelii.

W pierwszej części tekstu spróbuję wyodrębnić trzy aspekty Solidarności, które – za Michałem Łuczewskim i na jego odpowiedzialność – będę nazywał liberalizmem, republikanizmem i mesjanizmem. Następnie przyjrę się przedstawionej przez Łuczewskiego analizie związku między mesjanizmem a republikanizmem, a potem spróbuję ją uzupełnić o właściwe moim zdaniem ujęcie związku między mesjanizmem a liberalizmem. W ten sposób, mam nadzieję, uda mi się wskazać kierunek rozwoju prawdziwie integralnej teorii Solidarności. Na jej gruncie – jak sądzę – można nie tylko na nowo zrozumieć na czym polegał skarb Solidarności, lecz także dlaczego go utraciliśmy.

1. INTELIGENTNE MÓZGI, POLACY I KRÓLESTWO BOŻE

Bardzo ogólne i dość abstrakcyjne rozważania o naturze Solidarności chciałbym oprzeć na nader wątplym materiale źródłowym: na kilku scenach z pewnego filmu dokumentalnego z 1980 roku. Skromna próbka dobrego materiału jakościowego jest jednak więcej warta niż masa niewyraźnych danych. Wierzę, że wybrane przeze mnie źródło w sposób sugestywny i zwięzły wskazuje fakty, które można łatwo potwierdzić na inne sposoby.

Film *Robotnicy '80* Andrzeja Chodakowskiego i Andrzeja Zajączkowskiego stał się legendą już w czasach Solidarności. Jest to pełnometrażowy czarno-biały dokument o strajku w Stoczni Gdańskiej, pełen dłużyzn i zaciemnień, wywołanych przez brak wystarczającej ilości taśmy filmowej. Dziś ogląda się go z niejakim zniecierpliwieniem, dawniej jednak przedstawione w nim wydarzenia wywoływały wielkie emocje. Filmowcom udzielała się panująca w stoczni atmosfera euforii i zachłyśnięcia się wolnością. Zajączkowski wspominał, że podczas kręcenia dokumentu „jeden z naszych kolegów dostał szoku. Musiał wrócić do Warszawy, bo zwracał bez przerwy” (Jankowska, Miller 2005: 86). Sam reżyser, świadomy wagi dokumentu, naświetlone taśmy ukrywał w prywatnym mieszkaniu, by w razie czego nie dostał się w ręce bezpieki. Podobne emocje przeżywali widzowie filmu, który był w 1981 roku w kilku kopiach przemierzał Polskę. Dzięki niemu tysiące Polaków mogło dowiedzieć się, co tak naprawdę działo się w Gdańsku.





Chciałbym wydobyć z tego niezwykłego filmu trzy sceny, które – moim zdaniem – świetnie ilustrują trzy aspekty rodzącego się ruchu Solidarności.

Pierwszą z nich jest nieco zabawna wypowiedź jednego z przedstawicieli strajkujących robotników. Rzecz dzieje się na samym początku negocjacji z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim. Głos zabiera Florian Wiśniewski, przedstawiony w filmie jako elektryk. Zwraca się do Jagielskiego:

„Myślę, że tutaj dialog musi być bezwzględnie otwarty. I w tym miejscu chciałbym zaapelować do komisji rządowej, do pana przewodniczącego. Spróbujmy porozmawiać jak... dwa inteligentne mózgi! Odrzucmy formalne sprawy. Niech to będzie... Ja tu widzę profesorów, doktorów, ludzi nauki, prawda, ludzi światłych [...]. Spróbujmy dialogu [...]” (Robotnicy 1980: 32’’01–32’’27).

Słowa „dwa inteligentne mózgi” wypowiedziane są pełnym przekonaniem, ale też trochę żartobliwym i porozumiewawczym tonem. Następnie Wiśniewski wskazuje, że przeszkodą w rozmowach między robotnikami a władzą są zabiegi dyplomatyczne i nieszczerłość, na co Jagielski gwałtownie odpowiada, zapewniając, że w jego słowach nie ma żadnej obłudy. Potem zabiera głos Andrzej Gwiazda, stawiając żądania dotyczące zniesienia cenzury.

Drugim fragmentem, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest sławna scena podpisania porozumienia. Najpierw Lech Wałęsa odczytuje z kartki oświadczenie. Obie delegacje siedzą bardzo blisko, w bardzo konfrontacyjnej pozycji, dokładnie naprzeciw siebie. Wałęsa mówi:

„Nasze rozmowy, trudne na początku, przebiegały w duchu coraz lepszego zrozumienia, poszukiwania najlepszego wyjścia z tej trudnej sytuacji w kraju. [...] Pokazaliśmy, że Polacy, jak chcą, mogą się sobą zawsze porozumieć się [*Jagielski przytakuje*]. Jest to więc sukces obu stron. Będziemy o tym pamiętać [...]. Jestem pewny, że to dobrze jest dla kraju. A teraz chcę zwrócić się do wszystkich, którzy mnie słuchają: kochani, wracamy do pracy 1 września. Wszyscy wiemy, co ten dzień nam przypomina, o czym w tym dniu myślimy. O ojczyźnie, o sprawie narodowej, o wspólnych interesach rodziny, która się nazywa Polska. [...] Walczyliśmy nie tylko dla siebie, dla własnych interesów, ale dla całego kraju. [...] Ogłaszam strajk za zakończony (Robotnicy 1980: 1’’22’11–1’’24’32).

Rozlegają się burzliwe brawa. Następnie Wałęsa wstaje i intonuje hymn narodowy:





CENTRUM MYŚLI JANA PAWŁA II



„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy. Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy. Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski. Za twoim przewodem złączym się z narodem” (Robotnicy 1980: 1’’24’49–1’’25’18).

Scena, w której stojące naprzeciw siebie delegacje śpiewają zgodnie *Mazurka Dąbrowskiego*, a któryś z delegatów śpiewa drugim głosem, zapada głęboko w pamięć. Następnie wszyscy przechodzą do Sali BHP aby podpisać porozumienie. Zabiera głos Mieczysław Jagielski:

„Szanowni zebrani! Uważam za swój obowiązek powiedzieć parę słów. [...] Potwierdzam i w pełni podtrzymuję, co było powiedziane: rozmawialiśmy tak, jak Polacy ze sobą powinni rozmawiać, jak rozmawia Polak z Polakiem! [*brawa*]. (Robotnicy’80: 1’’25’33–1’’26’12).

Podczas podpisywania porozumień widać, jak jeden z młodych robotników ociera łzy. Ceremonia łączy wszystkich, przedstawicieli strajkujących i delegację rządową, a także ludzi zgromadzonych w Sali BHP z rzeszą strajkujących robotników, z ludźmi stojącymi pod bramami Stoczni oraz – wirtualnie – ze wszystkimi Polakami.

Wreszcie trzeci fragment, który – moim zdaniem – odsłania najgłębsze podstawy Solidarności. W filmie przedstawiony jest fragment mszy świętej odprawianej na terenie stoczni przez ks. Henryka Jankowskiego. Padają dobrze znane nam słowa:

„To jest bowiem kielich krwi mojej, nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę. [*Służący do mszy robotnicy uderzają w dzwonki. Następnie wierni modlą się:*] Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. [*Dzwonki na podniesienie. Słychać szept księży udzielających komunii świętej:*] Ciało Chrystusa, Ciało Chrystusa, Ciało Chrystusa... Amen. [*Lud śpiewa:*] Boże coś Polskę, przez tak liczne wieki, otaczał blaskiem potęgi i chwały, coś ją osłaniał tarczą swej opieki” (Polacy’80: 1’’17’40–1’’19’48).

Co ciekawe, powyższe słowa, choć były transmitowane przez stoczniowy radiowęzeł i uważnie słuchane przez robotników, są systematycznie pomijane w zapisach wydarzeń ze Stoczni Gdańskiej. Za godne uwagi uważa się co najwyżej kazania, a nie części stałe mszy świętej (zob. np.





Drzycimski, Skutnik 1990). Na filmie widać rzeszę robotników klękających przy podniesieniu, przyjmujących komunię świętą i śpiewających pieśni. Wielu z nich się spowiada. W liturgii biorą udział nie tylko uczestnicy strajku, lecz także ich ludzie zgromadzeni wokół stoczni.

Sądzę, że te trzy krótkie fragmenty ilustrują trzy zasadnicze aspekty ruchu Solidarności.

Wypowiedź elektryka Wiśniewskiego o „inteligentnych mózgach” można potraktować jako barwne świadectwo negocjacyjnego, deliberacyjnego charakteru Solidarności. Główna idea Solidarności polegała właśnie na porozumieniu i dialogu, nie tylko między robotnikami, lecz także – a może przede wszystkim – z władzą. Porozumienie wymagało ustępstw z obu stron, wszak robotnicy musieli przemóc swoją niechęć i nieufność wobec władzy, która dziesięć lat temu do nich strzelała, a władze musiały zakwestionować podstawy ustroju komunistycznego dopuszczając alternatywną wobec siebie reprezentację klasy robotniczej. Rewolucja Solidarności miała więc charakter paradoksalny, bo ewolucyjny; z tego zresztą powodu nazywano ją „samoograniczającą się rewolucją” (Staniszki 2010). Scenę tę można więc uznać za wyraz umiarkowanego, ewolucyjnego czy liberalnego charakteru Solidarności.

Słowa o dogadaniu się „jak Polak z Polakiem” wskazują na głębszą podstawę fenomenu Solidarności. Wspólną płaszczyzną dla negocjujących stron był nie tyle rozum i interesy, co wspólnota narodowa. Solidarność miała nie tylko charakter negocjacyjny, lecz także narodowy. Ponad interesami strajkujących robotników i broniącej swoich przywilejów władzy znajdowała się kategoria narodu, zagrożona przez uznawaną przez wszystkich możliwość radzieckiej interwencji. To ona właśnie ułatwiła czy wręcz umożliwiła porozumienie. Scena ta wskazuje więc na narodowy, wspólnotowy czy – jeśli można tak powiedzieć – republikański charakter Solidarności.

Wreszcie wspólna publiczna modlitwa na terenie Stoczni: „przyjdź królestwo Twoje”, ilustruje – jak sądzę – najgłębsze religijne podstawy Solidarności. Religia stanowiła nie tylko pociechę dla ryzykujących stoczniowców, nie tylko skłaniała do szukania porozumienia z nieprzyjaciółmi, lecz także – jak okazało się w ciągu nadchodzących szesnastu miesięcy – stanowiła najgłębszą inspirację dla przemiany całej rzeczywistości. Strajkujący chcieli, by życie społeczne przeniknięte zostało przez zasady, które znali z Ewangelii i uznawali w życiu prywatnym. Miłość społeczna, stanowiąca podstawę katolickiej nauki społecznej, to właśnie solidarność. U podstaw rozumnych negocjacji i wspólnej tożsamości leżała wspólnota żywego Kościoła. Scenę tę można więc uznać za wyraz moralnej, religijnej czy – jak chciałbym to nazywać – mesjanistycznej natury Solidarności.





Należy podkreślić, że te trzy aspekty nie stanowiły dla strajkujących odrębnych elementów, lecz w zadziwiający sposób przenikały się nawzajem. Wiśniewski, zaraz po tym, jak wzywał do eksperckiego porozumienia, odwoływał się do kategorii narodu. To on właśnie pierwszy powiedział: „Spróbujmy dialogu jak Polak z Polakiem” (Robotnicy 1980: 32”27–32”29), co potem pojęli Wałęsa i Jagielski w momencie podpisania porozumienia. Wałęsa i Jagielski z kolei odwoływali się nie tylko do narodu, lecz także do negocjacyjnego rozumu. „Mogę z zadowoleniem powiedzieć – mówił Wałęsa – że nasz spór zakończyliśmy bez użycia siły, drogą rozmów i przekonywań” (tamże: 1”22’23–1”22’33) „Najważniejszą sprawą – wtórował mu Jagielski – jest właśnie to, żeśmy się porozumieli. Powiem: dogadaliśmy się” (tamże: 1”26’31–1”26’43). Wreszcie, w przywołanym świadectwie religijnego życia strajkujących można znaleźć zarówno elementy porozumienia, jak i aspekt narodowy: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” oraz „Boże coś Polskę”.

2. MESJANIZM I REPUBLIKANIZM

Jak sądzę, fenomen Solidarności polegał nie tyle na obecności elementów liberalnych, republikańskich i narodowych, co na sposobie, w jaki były one ze sobą powiązane. Do wybuchu nie prowadzi zewnętrzne zmieszanie składników, lecz ich odpowiednie wstrząśnięcie. Najpierw chciałbym zająć się relacją między mesjanizmem i republikanizmem, która została wnikliwie zbadana przez Michała Łuczewskiego, następnie chciałbym przyjrzeć się relacji mesjanizmu i liberalizmu.

Łuczewski w artykule *Solidarność: socjalizm z boską twarzą* (Łuczewski 2011) zaproponował integralną teorię Solidarności, która miała łączyć wskazane przeze mnie trzy aspekty ruchu czyli dogadywanie się, poczucie wspólnoty narodowej oraz oparcie na religii. To on właśnie zaproponował, by te aspekty nazywać liberalizmem, republikanizmem oraz mesjanizmem (choć często używał także innych określeń). Punktem wyjścia rozważań Łuczewskiego jest analiza trzech książek o Solidarności, które ukazały się w okolicach trzydziestej rocznicy Sierpnia’80: *Solidarność znaczy więź* Zbigniewa Stawrowskiego (2010), *Filozofia publiczna Solidarności* Elżbiety Ciżewskiej (2010) i mojej *Semiotyki Solidarności* (Rojek 2009). Łuczewski uważa, że





„Stawrowski opisuje religijną Solidarność, Cizewska – Solidarność moralną, a Rojek – Solidarność negocjacyjną” (2011: 241) i wszystkie te teorie „nie tyle się wykluczają, ale uzupełniają, gdyż biorą pod uwagę inne aspekty Solidarności” (tamże: 224). Stawrowski skupił się na religijnym i etycznym doświadczeniu Solidarności, które Łuczewski wiąże z mesjanizmem, Cizewska opisywała republikański charakter nowej wspólnoty, natomiast ja – według Łuczewskiego – skupiłem się na jej liberalnym, negocjacyjnym obliczu, prezentowanym w oficjalnych kontaktach z władzą. Integralna teoria Solidarności Łuczewskiego łączy te częściowe podejścia i głosi, że Solidarność miała charakter zarówno mesjanistyczny, republikański, jak i liberalny.

Teoria Łuczewskiego nie jest jednak tak integralna, jak mogłoby się wydawać na podstawie jego deklaracji. Autor ten uważa bowiem, że fundamentem Solidarności było połączenie inspiracji religijnej ze wspólnotą polityczną, czyli – w stosowanej przez niego dość ekscentrycznej terminologii – przejście od mesjanizmu do socjalizmu. „Moje analizy pokazują – powiada Łuczewski – że Solidarność oscylowała między mesjanizmem i socjalizmem, a jej istota polegała na stopniowym upolitycznieniu początkowego impulsu religijnego” (Łuczewski 2011: 239). Upolitycznienie religii to chyba właśnie najbardziej adekwatne określenie tego procesu. Wspólnota moralna, utworzona na podstawie religijnej, stawała się wspólnotą polityczną, dążącą do zmiany rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej. W momencie takiej zmiany „żądania umoralnienia nie ograniczają się do własnej duszy czy własnej grupy, lecz moralna ma stać się także gospodarka i polityka. Jest to jednocześnie moment, kiedy wspólnota z apolitycznej staje się antypolityczna i antyeconomiczna” (Łuczewski 2011: 232).

Przejście to można także określić jako swoistą „deprywatyzację” czy może „publikację” religii. Przedtem religia pojmowana była jako prywatna sprawa jednostek, a jej celem była co najwyżej „wewnętrzna przemiana, nawracanie się, stawanie się bardziej moralnym i religijnym” (Łuczewski 2011: 223). Przełom, związany z Solidarnością, a wcześniej z Janem Pawłem II, polegał na wkroczeniu religii do sfery publicznej i dążeniu do przemiany całej zbiorowości. „Nie chodziło tutaj jedynie o wewnętrzną przemianę, o upodobnienie się do Chrystusa, ale o przemianę całej wspólnoty, całego narodu, o solidarność właśnie” (tamże: 225).

Łuczewski opisuje fuzję religii i polityki za pomocą terminów zaczerpniętych z teorii ruchów społecznych. Najpierw, badając fenomen Jana Pawła II, zauważył, że jego teologia narodu pozwoliła na niezwykłą mobilizację społeczną, ponieważ spełniała wszystkie kryteria skutecznej





ideologii ruchu społecznego (Łuczewski 2010). Ideologia taka – jak wskazuje za Charlesem Tillym – musi przedstawiać daną wspólnotę jako (1) liczną, (2) zjednoczoną, (3) moralną i (4) zaangażowaną. Zwykle spełnienie dwóch pierwszych postulatów utrudnia spełnienie dwóch ostatnich. Liczne i jednolite ruchy nie mają zwykle moralnego charakteru i są niezbyt zaangażowane, a silnie zaangażowane i moralne są nieliczne i podzielone ruchy. Jan Paweł II potrafił stworzyć narrację, która w cudowny sposób połączyła te wymiary.

„Z jednej strony, katolicyzm stanowił wspólny mianownik Polaków. [...] Z drugiej strony, religia katolicka nadawała Polakom wartość moralną i zaangażowanie. A więc nie tylko jednoczyła ludzi (moment realistyczny: odwołanie do tożsamości, które są), lecz także ich przemieniała (moment utopijny: odwołanie do tożsamości, które jeszcze nie zostały zrealizowane)” (Łuczewski 2010: 127).

Innymi słowy, nauczanie papieskie było prawdziwym „mesjanizmem dla mas”. To samo rozumowanie można znaleźć w późniejszym tekście Łuczewskiego i Sokulskiego, w którym mowa jest nie tyle o papieżu, co o Solidarności (2014). Kluczem do zrozumienia bezprecedensowej mobilizacji Polaków w 1980 roku było wykorzystanie ideologii odwołującej się do mesjanizmu i republikanizmu.

„Licznosc i zjednoczenie odpowiadają z grubsza republikanizmowi z jego presją jedności i powszechności, a moralność i zaangażowanie – romantyzmowi z jego wiernością imponderabiliom. Wyjątkowość Solidarności polegała na tym, że połączyła ona wątki mesjanistyczno-romantyczne i populistyczno-republikańskie. Tym samym rozwiązała paradoks ruchu społecznego” (Łuczewski, Sokulski 2014: 45).

Tym, co umożliwiło stworzenie takiej ideologii, był katolicyzm, zaktualizowany przez Jana Pawła II. Ogromna większość Polaków jakoś utożsamiała się z katolicyzmem, który został przedstawiony jako siła moralna, wymagająca zaangażowania. W ten sposób powstała wspólnota Solidarności.

Jakie jest miejsce liberalizmu w tej interpretacji? Marginalne. Jak sugeruje Łuczewski, podjęcie negocjacji było w istocie głęboko sprzeczne z naturą rodzącego się ruchu. Negocjacje wymagają uwzględniania innych racji, relatywizowania swoich, akceptacji kompromisów i nierzadko wyboru mniejszego zła. Wszystko to – zdaniem Łuczewskiego – stało w sprzeczności z moralnymi podstawami Solidarności.





„Kiedy hasła religijne i moralne doprowadziły do powszechnej mobilizacji, Solidarność była zdolna rzucić wyzwanie Partii. Ale wkraczając w przestrzeń polityki, z konieczności musiała zmienić język, którym operowała. Z języka religijno-moralistycznego musiała przejść na język negocjacji i kompromisu” (Łuczewski 2011: 239)

W rezultacie liberalizm Solidarności – choć niewątpliwie istniał, czego świadectwa Łuczewski znalazł między innymi w mojej książce – był czymś wtórnym i przypadkowym. „Podczas gdy religijność i moralność właściwa są ruchowi społecznemu, liberalizm i konserwatyzm jest właściwy negocjacom ruchu społecznego z państwem. Ale to nie one stanowią jego istotę” (Łuczewski 2011: 240).

Integralna teoria Łuczewskiego pozwala na zrozumienie dlaczego Solidarność nie mogła się udać, warunkiem jej sukcesu było bowiem podważenie własnych zasad. Aby móc skutecznie oddziaływać na rzeczywistość, ruch musiał negocjować, co kwestionowało jego moralny charakter. Zwycięstwo Solidarności w 1989 roku wiązało się z koniecznością demobilizacji mas, a więc z porzuceniem moralistycznej i republikańskiej retoryki (Łuczewski 2008). Okazuje się więc, że narodowy katolicyzm nadaje się tylko do społecznej mobilizacji, ale nie do realizacji jej deklarowanych celów. Mesjanistyczni republikanie, gdy tylko zdobywali władzę, zmieniali się w liberalnych konserwatystów. Ci sami ludzie, którzy w latach osiemdziesiątych wiedli prym w moralistycznej i religijnej retoryce, po 1989 roku ostrzegali przed zagrożeniami płynącymi z oparcia wspólnoty politycznej na wartościach i niebezpieczeństwie państwa wyznaniowego. Fale mesjanizmu rozbiły się o skałę liberalizmu. Klęska Solidarności nie była więc przypadkiem, lecz nieuchronnością wynikającą z dynamiki ruchów społecznych.

3. MESJANIZM I LIBERALIZM

Sądzę, że teoria Łuczewskiego bardzo trafnie analizuje związek między mesjanizmem a republikanizmem, lecz niewłaściwie ujmuje związek mesjanizmu z liberalizmem. Uważam, że fenomen Solidarności polegał nie tylko na wewnętrznym powiązaniu mesjanizmu i republikanizmu, lecz także na nie mniej wewnętrznym związku mesjanizmu i liberalizmu. Mariaż religii i narodu był niezbędny do mobilizacji społecznej, natomiast dla realizacji tych ideałów potrzebne było



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Europejskie
Centrum
Solidarności

Patronat Medialny:





dotatkowe powiązanie ideałów religijnych z konkretnymi działaniami. Formuła Solidarności – jak sądzę – obejmowała jedno i drugie.

Łuczewski twierdzi, że liberalny charakter Solidarności nie wynikał z jej własnej natury, lecz był wymuszony przez okoliczności. Gdyby miał rację, to charakterystyczne elementy liberalnej debaty i negocjacji pojawiałyby się wyłącznie w wypadku kontaktów Solidarności z władzami, a wewnątrz niej powinna panować jedność moralna nie dopuszczająca żadnych sporów i dyskusji. Tymczasem w opinii wielu świadków i komentatorów nacisk na wewnętrzną debatę był jedną z najbardziej charakterystycznych cech Solidarności, nie tylko w stosunkach z rządem, lecz także w życiu wewnętrznym organizacji. Związek cierpiał wręcz na obsesję dyskusji, przestrzegania demokratycznych procedur i daleko posuniętej jawności działań. Niezliczone zebrania przedłużały się w nieskończoność, bo próbowano wziąć pod uwagę każdy punkt widzenia i wysłuchać każdej opinii. Ukoronowaniem tego deliberatywnego szaleństwa był Zjazd Solidarności. Przypomnę dwa dobrze znane świadectwa zagranicznych obserwatorów:

„Zjazd został tak pomyślany, aby nie było możliwe żadne najmniejsze uchybienie zasadom demokracji [...] Złożona procedura pozwala wypowiedzieć się każdemu z delegatów, żądać głosowania, ewentualnie skorzystać z przedłużonego czasu wypowiedzi” (Touraine i in. 1989: 126).

Superdemokratyczna procedura zezwalała każdemu delegatowi na włączenie się do dyskusji niemal w każdym momencie. [...] Kiedy rozpoczęły się wybory, urny były odwracane do góry i potrząsane nad głowami delegatów, żeby pokazać, że nie ma żadnych manipulacji (Ash 1990: 136-137).

To oczywiście tylko przykłady, ale świadectw potwierdzających wewnętrzny negocjacyjny charakter Solidarności jest o wiele więcej. Nawet jeśli, jak czasem wskazują komentatorzy, w Solidarności dominowało substancjalne rozumienie demokracji, wiążące się z naciskiem na jednomyślność i wyrażanie mitologizowanej „woli załóg”, to i tak nie eliminowało ono proceduralnego aspektu podejmowania decyzji i poszanowania prawa (zob. Rojek 2009).





Wydaje się więc, że nie można utrzymać tezy, iż negocjacyjny charakter Solidarności był czymś zewnętrznym i wynikał tylko z konieczności podejmowania gry z władzą. Wręcz przeciwnie, należał on do istoty ruchu i objawiał się w całej jego działalności, począwszy od spotkań na poziomie zakładu, a skończywszy na ogólnopolskim zjeździe. Co więcej, wydaje się – jak już kiedyś sugerowałem w polemice z Łuczewskim (Rojek 2011b: 249) – że liberalizm Solidarności opierał się właśnie na jej religijnym, mesjanistycznym fundamencie. Po prostu leżący o jej podstaw mesjanizm miał ewolucyjny, a nie rewolucyjny charakter.

Na szczególny związek między religijnością Solidarności a jej liberalizmem zwracało uwagę wielu autorów. Na przykład Ireneusz Krzemiński wskazywał, że etyczne i religijne podstawy ruchu w sposób naturalny, a nie wymuszony, prowadziły do otwartości i pluralizmu. Pisał:

„przyjęcie religijnego punktu widzenia [...] dawało ludziom w Polsce taką swobodę i tolerancję wobec siebie, łatwość w uznawaniu barwności, wielorakości, złożoności świata społecznego, dawało zaskakujący fundament dla spontanicznego i masowego zrozumienia ważności pluralizmu w życiu wspólnoty społecznej” (Krzemiński 1997: 162–163).

Podobną opinię sformułował niedawno Michał Kaczmarczyk:

„Pod narodowo-katolicką symboliką krył się indywidualistyczny wariant romantyzmu, implikujący sprzeciw wobec kolektywizmu gospodarczego i centralizmu biurokratycznego. W tym właśnie indywidualizmie można również doszukiwać się punktów zaczepienia dla doktryny liberalizmu społeczno-gospodarczego” (Kaczmarczyk 2010: 276).

Jak sądzę, autorzy ci słusznie sugerują, że w religia w wypadku Solidarności inspirowała liberalne elementy ruchu społecznego. Nie tylko przez to, że skłaniała do odrzucenia przemocy czy unikania niepotrzebnych ofiar, lecz także dlatego, że promowała wizję wspólnoty, która łączy jedność i różnicowanie i zarazem wykracza poza formalne granice instytucjonalne. Wzorem tej wspólnoty była oczywiście wspólnota wiernych (Karłowicz 2004). Religijna Solidarność nie zachowywała się jednak jak młoda sekta, kładąca nacisk na wewnętrzną jednorodność i odrzucająca zewnętrzny wrogi świat, lecz raczej jak dojrzały kościół, dopuszczający różnorodność wewnątrz i dostrzegający różnicowanie w świecie. W tym sensie religijna Solidarność mogła być także liberalna: otwarta na debatę wewnętrzną i zewnętrzną.

Jak słusznie wskazuje Łuczewski, umasowienie mesjanizmu było możliwe dzięki pracy pojęciowej





wykonanej przez Stefana Wyszyńskiego Jana Pawła II, którzy na nowo zdefiniowali stosunek między katolicyzmem i jego wartościami etycznymi a polskością. Polska teologia narodu była kluczem dla fuzji religii i narodu, która doprowadziła do powszechnej mobilizacji. Jak sądzę, w ruchu Solidarności można znaleźć początki analogicznej pracy konceptualnej, wykonywanej już nie na styku religii i wspólnoty politycznej, lecz na granicy religii czy etyki i konkretnych działań praktycznych. Ta fuzja miała umożliwić nie tyle mobilizację społeczeństwa, co raczej realną transformację rzeczywistości społecznej.

Solidarność można właśnie traktować jako wielki społeczny projekt przełożenia ideałów na rzeczywistość. Była to nie tylko napędzają emocjami wspólnota moralna, ale także skomplikowana organizacja powołująca dziesiątki zespołów eksperckich, które miały przekładać inspiracje moralne na praktyczne i możliwe do zrealizowania postulaty. Sugestywnym przykładem łączenia ideałów i praktyki jest imponująca działalność Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności i Społecznej Rady Legislacyjnej. Centrum opracowało kilkadziesiąt społecznych projektów ustaw, które kilkanaście lat temu zostały opublikowane w potężnej sześćsetstronicowej księdze (Barczyk, Grodziski, Grzybowski 2001). Jak wspominał Stanisław Waltoś, jeden z uczestników tego ruchu, prace Centrum były właśnie „ubieraniem marzeń w paragrafy” (Waltoś 2001: 566).

Tę pracę można dostrzec zwłaszcza na przykładzie I Krajowego Zjazdu Delegatów, który obradował w Gdańsku we wrześniu i październiku 1981 roku. Solidarność była już wtedy dojrzałym ruchem, świadomym swoich celów i swojej dziejowej doniosłości. Zjazd przygotował szereg dokumentów konkretyzujących jej cele, w tym sławny program Samorządnej Rzeczypospolitej, w którym inspirowane religijnie hasła moralne znalazły innowacyjny wyraz w projektowanych rozwiązaniach prawnych i instytucjonalnych. Chciałbym jednak teraz zwrócić uwagę na krótszy dokument, który świetnie pokazuje – jak sądzę – charakterystyczne powiązanie idei i rzeczywistości. Chodzi o słynną Deklarację, w której Zjazd sformułował najważniejsze dążenia ruchu. Celem Solidarności jest – jak czytamy – „tworzenie godnych warunków życia w gospodarzo i politycznie suwerennej Polsce”, czyli „życie wolne od ubóstwa, wyzysku, strachu i kłamstwa w społeczeństwie zorganizowanym demokratycznie i praworządnie”. W szczególności naród oczekuje:

„(1) Poprawy zaopatrzenia w żywność poprzez ustanowienie kontroli nad jej produkcją,



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat medialny:





podziałem i cenami, we współpracy z Solidarnością Rolników Indywidualnych. (2) Reformy gospodarczej poprzez tworzenie autentycznych samorządów pracowniczych i likwidację nomenklatury partyjnej oraz wdrożenie efektywnych mechanizmów ekonomicznych. (3) Prawdy poprzez społeczną kontrolę środków masowej informacji i odkłamanie polskiej szkoły i kultury. (4) Demokracji poprzez przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. (5) Sprawiedliwości poprzez zapewnienie równości wszystkich wobec prawa, uwolnienie więzionych za przekonania i obronę represjonowanych za działalność polityczną, wydawniczą i związkową. (6) Ratowanie zagrożonego zdrowia narodu poprzez ochronę środowiska, zwiększenie nakładów na służbę zdrowia i zapewnienie ludziom niepełnosprawnym należnych im praw w społeczeństwie. (7) Węgla dla ludności i przemysłu poprzez zagwarantowanie górnikom odpowiednich warunków życia i pracy” (Deklaracja 1981: 1).

Umieszczenie na jednej liście ogólnych wartości jak prawda czy sprawiedliwość, postulatów politycznych jak wolne wybory i reformy gospodarcze, oraz doraźnych kwestii jak zaopatrzenie w żywność i węgiel na zimę, świadczy – moim zdaniem – właśnie o świadomym wiązaniu przez Solidarność wielkich idei z przyziemnymi postulatami.

To powiązanie mesjanizmu i liberalizmu wywoływało dezaprobatę komentatorów, którzy woleliby głoszone przez duchowych przywódców ideały narodowe i religijne jak najbardziej oddzielić od zarządzanej przez sprawnych administratorów rzeczywistości. Michał Łuczewski i Michał Sokulski (2014) przypomnieli ostatnio zapiski Andrzeja Walickiego, który w swoim dzienniku notował:

„Nie walczy się o niepodległość przy pomocy strajków i negocjacji. Nie miesza się walki o niepodległość z walką o ceny mięsa i o wolne soboty. [...] Wiele zrobiłem dla rehabilitacji mesjanizmu, ale niestety nie wiedziałem, że on może ożyć i stać się «opium dla Polaków». [...] Co mają ceny mięsa i wolne soboty do wspólnoty duchowej, aktu wiary i szczytnych ideałów niepodległościowych?” (Walicki 2000: 362–363, 364).

To właśnie wiązanie przez Solidarność szczytnych ideałów z przyziemnymi problemami skłaniało zresztą Walickiego do tego, by odmawiać jej po latach inspiracji mesjanistycznych, tak jak gdyby mesjanizm nie mógł przyjmować takiej właśnie ewolucyjnej formy. Walicki mówił:





„Dopatrywanie się jakiegokolwiek związku między solidarnościową «rewolucją moralną» a religijnym mesjanizmem jest, moim zdaniem, grubą przesadą. [...] Korzenie tego ruchu nie miały wiele wspólnego ani z religią katolicką, ani z tradycją polskiego mesjanizmu. Solidarność była przede wszystkim domaganiem się od PRL, aby spełniła obietnice, które dała kiedyś klasie robotniczej w swej socjalistycznej ideologii” (Walicki 2006–2007: 36–37).

Wbrew temu, to właśnie piętnowane przez Walickiego powiązanie szczytnych ideałów z konkretnymi sprawami życiowymi nadawało im realność i umożliwiało ich stopniową realizację. Nie ma niepodległości bez mięsa, nie ma Królestwa Bożego bez wolnych sobót. W przeciwnym wypadku dochodzi do oddzielenia ideałów i rzeczywistości, w rezultacie czego ideały pozostają bezsilne, a rzeczywistość niezmienna. Doskonale rozumiał to Jan Paweł II, który w cytowanej na początku tego tekstu uwadze chwalił łączenie w Solidarności religii i codzienności, „krzyża Chrystusa” i „świata pracy”.

Solidarność najwyraźniej była na drodze do rozwiązania nie tylko dylematu mobilizacji, lecz także dylematu transformacji. Zmobilizowany dzięki rezonansowi narodowemu potencjał religijny mógłby rzeczywiście przemienić porządek społeczny i polityczny. To właśnie ta fuzja idei i rzeczywistości, obok fuzji idei i narodu, stanowi największy skarb Solidarności. Dzięki nim chrześcijańska idea najpierw oblekła się w pragnący realizować ją naród, a potem w nadający się do realizacji program.

Takie ujęcie fenomenu Solidarności pozwala na nowo postawić pytanie o przyczynę jej klęski. Upadek ruchu przestaje być czymś koniecznym, jak zdawał się sugerować Michał Łuczewski. Wspólnota moralna dysponująca narzędziami pozwalającymi przełożyć ideały na program zaczyna mieć realny potencjał transformacyjny. Nie jest już moralną bańką mydlaną rozpryskującą się w zetknięciu z instytucjami. Może ona, nie tracąc pierwotnych inspiracji, stopniowo przemieniać rzeczywistość według swoich ideałów.

Niewątpliwie można wskazywać na brak wystarczających zasobów do przekształcenia utopii w program. Jak wskazywałem, mesjanizm bez zaangażowanej wspólnoty jest bezsilny, ale bez odpowiedniego programu jest ślepy. Religia musi dysponować zarówno właściwą teologią narodu, jak i odpowiednią teologią wyzwolenia. My na pewno mieliśmy pod dostatkiem pierwszego, ale być może nie wystarczyło nam jednak drugiego. Być może, mimo wysiłku związkowych jurystów i





specjalistów od samorządności, za mało było „inteligentnych mózgów”, by zrealizować marzenia Solidarności. Być może potencjał społeczny zgromadzony przez kościelnych przywódców został zmarnowany przez brak wystarczającego wysiłku świeckich specjalistów.

Chciałbym jednak przypomnieć, z kim właściwie toczyła walkę Solidarność. Transformacyjny wysiłek polskich robotników i polskiej inteligencji trafił w kleszcze dwóch najpotężniejszych sił dwudziestego wieku: komunizmu i liberalnej demokracji. Komunizm w 1981 roku odpowiedział na nie wprowadzeniem stanu wojennego, który rozbił moralną wspólnotę i na długo uniemożliwił jakiegokolwiek negocjacje z władzą. Demokratyczny liberalizm po 1989 roku, przedstawiając się jako system bez alternatywy, rozbił ewolucyjny komponent ruchu i na długo kazał zapomnieć o możliwości jakiegokolwiek zmiany dominującego paradygmatu. Parafrazując Chestertona, ideał Solidarności nie został osiągnięty i uznany za błędny. Został uznany za trudny – i porzucony jako nieosiągalny (por. Chesterton 2008: 360). W ten sposób dwie największe potęgi zeszłego stulecia dokonały, jeśli można się tak wyrazić, rozbioru Solidarności. Gdybym miał szukać przyczyn upadku Samorządnej Rzeczypospolitej, widziałbym je przede wszystkim – zgodnie z sugestiami warszawskiej szkoły historycznej – w potędze przeciwników, a nie tylko – jak mogłaby sugerować szkoła krakowska – w wewnętrznych słabościach.

4. ROMANTYZM CELÓW, POZYTYWIZM ŚRODKÓW

Staralem się pokazać, że fenomen Solidarności można wyjaśnić jako przełożenie mesjanizmu z jednej strony na wspólnotę polityczną, a z drugiej – na program konkretnych działań. Solidarność była więc mesjanizmem narodowym i ewolucyjnym. Oparcie na narodzie miało zapewnić szeroką mobilizację, a sformułowanie programu – realną transformację. Mówiąc inaczej, była ona ruchem mesjanistycznym, republikańskim i liberalnym, przy czym zarówno republikanizm, jak i liberalizm wpływały z mesjanizmu.

Największym skarbem Solidarności było, jak sądzę, właśnie powiązanie romantycznych celów i pozytywistycznych środków. Solidarność była paradoksem, ale nie sprzecznością. Kluczowe dla mesjanizmu dążenie do przemiany rzeczywistości według zasad chrześcijaństwa można bowiem realizować na różne sposoby. W klasycznym dziewiętnastowiecznym polskim mesjanizmie





pojawiły się dwie główne strategie: rewolucyjna, której najbardziej znanym przedstawicielem był Adam Mickiewicz, oraz ewolucyjna, której zwolennikami byli między innymi Zygmunt Krasiński i August Cieszkowski (Walicki 1970). Ewolucyjny mesjanizm był nie mniej radykalny pod względem celów jak mesjanizm rewolucyjny, różnił się od niego tylko wyborem środków. Wydaje się, że idea Solidarności jest właśnie podobna do liberalnego, ewolucyjnego mesjanizmu Cieszkowskiego. Cieszkowski, tak samo jak Solidarność, łączył dążenie do religijnych i etycznych ideałów z zainteresowaniem szczegółowością życia i wielkoduszną cierpliwością wobec rzeczywistości. Potrafił w jednym zdaniu pisać o Królestwie Bożym, nawozach sztucznych i produkcji cukru, tak samo jak Solidarność, która żądała prawdy, godności i węgla. Cieszkowski próbował realizować program mesjanizmu zakładając w Wielkopolsce banki kredytowe, wzorowe gospodarstwa, szkoły ludowe i ochronki dla dzieci, Solidarność natomiast projektowała sieć wiodących zakładów pracy, system samorządów pracowniczych i Izbę Gospodarczą. Wbrew temu, co zwykle się sądzi, pierwotnie pozytywizm nie był sprzeciwem wobec romantyzmu, lecz właśnie jednym ze sposobów jego realizacji. Hasło pracy organicznej – sformułowane przez Cieszkowskiego i podjęte po stu latach przez Solidarność – było wezwaniem do ewolucyjnego realizowania wielkich idei.

Pytanie o naturę Solidarności nie jest bynajmniej tylko oderwaną kwestią historyczną lecz wiąże się z fundamentalnym zagadnieniem możliwości religijnej i etycznej transformacji rzeczywistości. Jeśli bowiem Solidarność się nie udało, to komu może się to powieść? Na gruncie filozofii społecznej prowadzi to do pytania, czy klęska polskiego ruchu była czymś nieuchronnym, co z konieczności spotyka każdą próbę przemiany społecznej rzeczywistości, czy też czymś w gruncie rzeczy przypadkowym, co nie świadczy wcale o niemożliwości realnej transformacji. Pytanie to prowadzi jeszcze dalej, do teologii. Czy możliwy jest tylko indywidualny wewnętrzny mesjanizm, polegający na naśladowaniu Chrystusa prywatnie lub w małych apolitycznych wspólnotach, czy też możliwe jest także uzewnętrznienie ideału religijnego, zrealizowanie go we wspólnocie narodowej i politycznej? (Duda, Łuczewski, Rojek 2014). Starłem się tu pokazać, że Solidarność można rozumieć jako epokowe wydarzenie, otwierające nowe perspektywy filozofii zmiany społecznej i teologii politycznej. Być może jednak nie jest to tylko kwestia teoretycznych dywagacji, lecz także praktycznych rozstrzygnięć. Skarb Solidarności wciąż bowiem pozostaje dziedzictwem, które może zostać na nowo podjęte.





BIBLIOGRAFIA

Barczyk, Kazimierz, Stefan Grodziski i Stefan Grzybowski (red.). 2001. *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze Solidarności 1980–1990. Materiały i projekty ustaw Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „S” i Społecznej Rady Legislacyjnej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Brzechczyn, Krzysztof. 2011. *Religijne wymiary solidarnościowej myśli społecznej w latach 1980–1981*. „Przegląd Religioznawczy” 1: 189–197.

Brzechczyn, Krzysztof. 2013. *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980-1981. Studium z filozofii społecznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Chesterton, Gilbert Keith. 2008. *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909–1920)*. Przeł. J. Rydzewska. Warszawa-Ząbki: Fronda.

Ciżewska, Elżbieta. 2009–2010. *Religijność Solidarności okiem socjologa*. „Teologia Polityczna” 5: 189–196.

Ciżewska, Elżbieta. 2010. *Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980-1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Drzycimski, Andrzej i Tadeusz Skutnik. 1990. *Gdańsk, Sierpień '80. Rozmowy*. Gdańsk: Aida.

Duda, Sebastian, Michał Łuczewski i Paweł Rojek. 2014. *Herezja mesjanizmu. Warszawska dyskusja „Więzi”*. „Pressje” 36: 216–221.

Dudek, Antoni. 2002. *Rewolucja robotnicza i ruch narodowowyzwoleńczy*. W: D. Gawin (red.). *Lekcja sierpnia*. Warszawa: IFiS PAN, s. 143–158.

Dzieduszycki, Wojciech. 2011. *Mesjanizm polski a prawda dziejów*. W: W. Dzieduszycki. *Dokąd nam iść wypada? Mesjanizm polski a prawda dziejów*. Kraków: OMP, s. 525–654.





Gdańsk 1981. *Gdańsk – Sierpień 1980. Rozmowy Komisji Rządowej z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej (23-31 sierpnia 1980 r.)*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.

Goodwyn, L. *Jak to zrobiliście? Powstanie Solidarności w Polsce*, przeł. K. Rosner, Gdańsk: Krajowa Agencja Wydawnicza 1992; Jankowska, Janina i Marek Miller (red.). 2005, *Kto tu wpuścił dziennikarzy według pomysłu Marka Millera. 25 lat później według pomysłu Janiny Jankowskiej i Marka Millera*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.

Jan Paweł II. 2012. *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*. Kraków: Znak.

Kaczmarezyk, Michał. 2010. *Wielowymiarowa teoria Solidarności*. „Studia Socjologiczne” 3: 263–288.

Karłowicz, Dariusz. 2004. *Solidarność jako Kościół*. W: D. Karłowicz. *Koniec snu Konstantyna. Szkice z życia codziennego idei*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, Księgarnia Akademicka, s. 189–211.

Krzemiński Ireneusz. 1997. *Solidarność. Projekt polskiej demokracji*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Kubik, Jan. 1994. *Czyje to dzieło: robotników, intelektualistów czy kogoś innego? Kontrowersje wokół pochodzenia i składu społecznego Solidarności*. Przeł. E. Nalewajko i I. Pańków. „Kultura i Społeczeństwo” 1: 175–188.

Kurczewski, Jacek. 1993. *The Resurrection of Rights in Poland*. Oxford: Oxford University Press.

Latoszek, Marek. 2005. *Solidarność: ruch społeczny, rewolucja czy powstanie?*, W: M. Latoszek (red.). „Solidarność” w imieniu narodu i obywateli. Kraków: Arcana, s. 240–282.

Łuczewski, Michał. 2008. *Do diabła z Mesjaszem! Teologia polityczna polskiej transformacji*. „44 / Czwadzieści i Cztery” 1: 76–95.

Łuczewski, Michał. 2009. *Od socjalizmu do konserwatyzmu i dekadentyzmu. Przemiany polskiej lewicy po 1989 roku*. W: Jacek Kłoczowski (red.). *Rzeczpospolita 1989-2009: Zwykle Państwo Polaków?* Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, s. 111–135.

Łuczewski, Michał. 2010. *Pan i Ożywiciel Solidarności. Anatomia odgórnego rewolucji*. „Pressje”



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat Medialny:





21: 118–129.

Łuczewski, Michał. 2011a. *Mesjanizm dla mas. Szaleństwo Jana Pawła II*. „Pressje” 24: 58–65.

Łuczewski, Michał. 2011b. *Solidarność: socjalizm z boską twarzą*. W: Jacek Kloczkowski (red.), *Polska Solidarność. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, s. 217–244.

Łuczewski, Michał. 2013. *O drogach ducha Augusta Cieszkowskiego*. „44 / Czerdzieści i Cztery” 7: 187–232.

Łuczewski, Michał i Michał Sokulski. 2013. *Trzy patriotyzmy po trzech dekadach*. „Horyzonty Polityki” 4/6: 31–54.

Małyśa, Krzysztof. 2010. *Solidarność – ostatni wielki ruch mesjanistyczny*. W: W. Polak, P. Rychlewski, W. Kmiecik, J. Kufel (red.), *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*. Gdańsk: ECS, s. 81–94.

Masłowski, Michał. 2006. *Problemy tożsamości. Szkice mickiewiczowskie i (post)romantyczne*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Instytut Adama Mickiewicza.

Osa, Maryjane. 2010. *Stwarzanie Solidarnośći. Religijne podstawy polskiego ruchu społecznego*. Przeł. M. Bizoń. „Pressje” 21: 96–117;

Punkt 1980. *Punkt. Almanach gdańskich środowisk twórczych*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.

Robotnicy 1980. *Robotnicy'80*. Reżyseria Andrzej Chodakowski i Andrzej Zajączkowski, 94 min. Warszawa: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, 1980. Online: <https://www.youtube.com/watch?v=hO-MRUjczzI>.

Rojek, Paweł. 2009. *Semiotyka Solidarnośći. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ Solidarność w 1981 roku*. Kraków: Nomos.

Rojek, Paweł. 2011a. *Solidarność: ruch republikański, katolicki czy postmodernistyczny?*, w: Jacek Kloczkowski (red.), *Polska Solidarnośći. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej 2011, s. 261–293.

Rojek, Paweł. 2011b. *W obronie „Semiotyki Solidarnośći”*. *Odpowiedź moim krytykom*. „Pressje” 25: 244–250.



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat Medialny:





Rojek, Paweł. 2012. *Mesjanizm integralny*. „Pressje” 28: 20–49.

Słodkowska, Inka. 2005. *Najdłuższe polskie powstanie*. „Więź” 7: 18–28

Staniszki, Jadwiga. 2006–2007. Millenarystyczna solidarność. „Teologia Polityczna” 4: 299–306.

Staniszki, Jadwiga. 2010. *Samoograniczająca się rewolucja*. Gdańsk: ECS.

Stawrowski, Zbigniew. 2010. *Solidarność znaczy więź. W kręgu myśli Józefa Tischnera i Jana Pawła II*. Kraków: Instytut Tischnera.

Touraine, Alain i in. 1989. *Solidarność: analiza ruchu społecznego 1980-1981*. Przeł. A. Krasieński. Warszawa: Europa.

Walicki, Andrzej. 1970. *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*. Warszawa: PIW.

Walicki, Andrzej. 2000. *Polskie zmagania z wolnością*. Kraków: Universitas.

Walicki, Andrzej. 2006–2007. *Między polskim mesjanizmem a misjonizmem. Rozmowa z Andrzejem Walickim*. „Teologia Polityczna” 4: 30–41.

Waltoś, Stanisław. 2001. *Jak marzenia ubieraliśmy w paragrafy*. W: K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski (red.). *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze Solidarności 1980–1990. Materiały i projekty ustaw Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „S” i Społecznej Rady Legislacyjnej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, s. 566–570.

Nota o Autorze

Paweł Rojek – filozof, socjolog, doktor filozofii. Redaktor naczelny kwartalnika Klubu Jagiellońskiego „Pressje”. Autor „Semiotyki solidarności” (2009), książki, która była zapowiedzią powrotu zainteresowań „Solidarnością” w Polsce. Tłumacz rosyjskiej literatury filozoficznej. Wykłada na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

Tekst powstał na potrzeby publikacji „Solidarność krok po kroku” w ramach projektu „Skarb Solidarności” realizowanego w Centrum Myśli Jana Pawła II.



SKARB
SOLIDARNOŚCI

Organizator:



Wsparcie:



Miejsce:



Partnerzy:



Patronat medialny:

